

Władysław Studnicki uważał Niemcy za strategicznego partnera politycznego i gospodarczego Polski. Im przypisywał odzyskanie przez naszą Ojczyznę niepodległości w 1916 r. i w nich widział siłę, dzięki której Polska może uzyskać nabytki terytorialne na wschodzie.

Całkowicie przeciwny pogląd wyrażał Roman Dmowski. Dla niego Niemcy to największy nieprzyjaciel Narodu Polskiego, godzący w podstawy naszej kulturowej i ekonomicznej niezależności. Walka z Niemcami to walka o Ojczyznę wielką, przeciwko planom Polski małej i słabej.

## ***Polityka niemiecka w Europie***

Choć Władysław Studnicki dostrzegał, że Niemcy budują swoją siłę instrumentami ekonomicznymi, to nie uznawał tego za zagrożenie dla Polski. Wręcz przeciwnie, sądził że Kraj nasz powinien we własnym interesie do zdominowanego przez Niemcy polityczno-gospodarczego bloku przystąpić. Pisał: **„Po połączeniu Austrii z Niemcami Węgry i Rumunia, dla których rynek niemiecki i austriacki ma znaczenie pierwszorzędne, zapragną wejść w blok gospodarczy z temi państwami na zasadzie nie unji celnej, lecz ceł preferencyjnych.** Jugosławia nie chcąc być zdystansowana będzie szukała porozumienia gospodarczego z blokiem. Następnie inne państwa bałkańskie i bałtyckie zaczną wstępować do bloku. **Polska, dla której główny rynek środkowo europejski posiada znaczenie dominujące, będzie musiała wejść do tego bloku i im prędzej uczyni to, tym znajdzie się w lepszych warunkach.**”[1]

**„Polska i Niemcy są pod względem gospodarczym uzupełniającymi się organizmami i kooperacja Polski i innych państw środkowej i wschodniej Europy jest dla nas i dla Niemiec pożądana.”**[2]

„Dziś nie cła preferencyjne, a umowy kompensacyjne odgrywają dominującą rolę. Niemcy prowadzą z Rumunją i państwami bałkańskimi handel na mocy umów kompensacyjnych: płacą za ich produkty rolne i surowce ceny wyższe ponad rynek światowy dla uczynienia produkcji rolnej tych państw opłacalną; wzamian dostarczają maszyny oraz wszystko, co jest niezbędne dla dokonywania znaczniejszych inwestycji. Na rynku państw bałkańskich zajęły pierwszorzędną pozycję...

**Ścisły związek gospodarczy Niemiec z państwami bałkańskimi oraz środkowej i wschodniej Europy, mający naturalną podstawę w tym, że Niemcy są dla całego tego obszaru głównym rynkiem zbytu i zaopatrzenia środków inwestycyjnych jest całkiem naturalny, a konsekwencją tego związku - blok polityczno-gospodarczy środkowej Europy.**”[3]

Zaskakiwać może entuzjazm W. Studnickiego dla niemieckich pomysłów integracyjnych w Europie. Tym bardziej, że mamy za sobą doświadczenie przynależności do zdominowanej przez Niemcy Unii Europejskiej. To

przecież integracja europejska doprowadziła polski przemysł, zbudowany ogromnym wysiłkiem całego narodu, do ruiny, a nasz rynek i zasoby oddała w kolonialną eksploatację innym państwom, wśród których największe bodajże korzyści uzyskują Niemcy.

Zupełnie odmienną ocenę przewagi polityczno-gospodarczej Niemiec w Europie Środkowej i Wschodniej wyrażał Roman Dmowski. Był zdania, że objęcie krajów tej części kontynentu wpływami Niemiec nie tylko uniemożliwi niepodległość Polski, ale doprowadzi do zachwiania równowagi europejskiej i budowy niemieckiej Europy. Pisał: **„Cała Europa środkowa i wschodnia jest dziś polem wytężonej niemieckiej pracy dla przyszłości oraz energicznej akcji politycznej prowadzonej często metodami znanymi tylko polityce niemieckiej; jest sferą szybkiego wzrostu niemieckiego wpływu, polem pokojowego ze strony Niemiec podboju.** Drogi tego wpływu, rozmiary tego podboju są często dla polityków nawet nieuchwytnie, nie podchodzą bowiem pod żadne ustalone kategorie, którymi w polityce międzynarodowej przywykliśmy myśleć.”[4]

„Po obecnej wojnie **równowaga europejska będzie zależała nie tyle od położenia, w jakim może znaleźć się Rosja, ile od przyszłości politycznej krajów położonych między Rosją a Niemcami. Jeżeli te kraje podpadną pod wpływ niemiecki, jeżeli staną się one bezpośrednimi narzędziami polityki niemieckiej, sama Rosja będzie pośrednio ujarzmiona przez Niemcy i jedyny pokój możliwy w przyszłości dla Europy przybierze postać *pax germanica*.**”[5]

## **Polityka niemiecka wobec Rosji**

Roman Dmowski uważał, że relacje Berlina z Petersburgiem przedstawiają się następująco: **„Dla Niemiec zaś, po rozgromieniu Francji, Rosja pozostała jedyną groźną na kontynencie europejskim potęgą. Jeżeli tedy w interesie Rosji nie leżał dalszy wzrost potęgi niemieckiej, to w interesie Niemiec leżało raczej osłabienie Rosji, niż współdziałanie z dalszymi postępami jej mocarstwowego rozwoju.**

Ten antagonizm dwóch najsilniejszych w Europie mocarstw przy łączącym je interesie w kwestii polskiej, z którym Prusy zwłaszcza liczyły się poważnie, zrodził politykę Bismarcka, która, starając się o dobre z Rosją stosunki, jednocześnie dążyła do jej osłabienia. Stawiając sobie takie cele, Niemcy musiały szukać sprzymierzeńca w innym państwie. Tym państwem była Austria.”[6]

Dmowski uważał, że „Rosja w tym stanie, w jakim się obecnie znajduje, drogi Niemcom nie zagrozi, jakkolwiek przy współdziałaniu mocarstw zachodnich może ich pochod opóźnić. Natomiast sama ona skutkiem swego położenia staje się dla Niemiec polem pokojowego podboju, który zaczyna szybko czynić postępy.... Dążeniem Niemiec musi być z jednej strony wpływ na politykę zagraniczną Rosji, z drugiej – na jej politykę wewnętrzną.”[7] ; **„Niemcy mają inną drogę, o wiele więcej im obiecującą, drogę zresztą nienową, ale wobec osłabienia Rosji otwierającą nowe, ponętne widoki, mianowicie: zagarnięcie z jednej strony sfery zewnętrznej interesów i wpływów Rosji, z drugiej zaś – umocnienie swego wpływu w samej**

## Rosji i uczynienie jej w pewnej mierze sferą swoich wpływów.”[8]

Dmowski zwracał też uwagę, iż „Rosja wcale nie zdawała sobie sprawy z tego, że Prusy jej panowanie nad Wisłą uważają tylko za czasową dzierżawę i czekają cierpliwie, kiedy na nie przyjdzie kolej zdecydować o losach Polski... [Prusy] Rozumiały zaś, że dla zabezpieczenia swego wybrzeża bałtyckiego, sięgającego poza ujście Niemna, muszą posiadać znacznie więcej ziemi polskiej.”[9]

## **Polityka niemiecka względem Polski**

Ocena polityki niemieckiej wobec Polski była jednym z głównych obszarów sporu W. Studnickiego z R. Dmowskim. **W Studnicki uważał, że „Polska jako duże państwo neutralne, o życzliwości względem Niemiec posiada dla Niemiec olbrzymie znaczenie. Jest dość silna, by być zdolną do obrony swej neutralności; nie tak silna, aby zagrażać Rzeszy niemieckiej. Polska sprzymierzona z Niemcami przeciwko Rosji dla jej przepoławienia przez odbiór i emancypację Ukrainy oraz przez odcięcie Kaukazu z jego naftą i manganowym żelazem posiada znaczenie dla Niemiec większe, niż wszelkie inne państwa środkowej i wschodniej Europy.”**[10]

Dostrzegał wprawdzie, że walczące w XVIII stuleciu o przetrwanie Królestwo Polskie zostało przez sojusznicze Prusy zdradzone, ale przyczyn tego upatrywał w meandrach wewnętrznej polityki angielskiej – „Przymierze polsko-pruskie nas zawiodło, sprzymierzeniec Rzeczypospolitej, Prusy wzięły udział w drugim rozbiore; nasuwało to przypuszczenie, że zawierając to przymierze, Prusy miały na celu oderwanie Polski od Rosji dla łatwiejszego jej rozbioru, przypuszczenie to kursowało częstokroć jako fakt w naszej historii, póki je nie obalił prof. Askenazy w jednej z najcenniejszych prac swoich ‘Przymierze polsko-pruskie’[11]...

Oczekiwanie wojny prusko-austriackiej zawiodło i pozostawała jeszcze druga realna podstawa przymierza – wojna z Rosją, zapowiadająca się na wiosnę 1791 roku. W Berlinie sposobiono się bardzo poważnie do kampanii przeciwko Rosji, zarządzono częściową mobilizację. Wojna jednak nie dochodzi do skutku, gdyż Anglia, jedno z ważnych ogniw koalicji antyrosyjskiej zawodzi i szerokie koncepcje Pitta[12] i jego plany antyrosyjskie spotykają zbyt wielką opozycję w narodzie angielskim.”[13]

Władysław Studnicki był takim orędownikiem sojuszu z Niemcami, że pomimo, iż doskonale orientował się, że Niemcy czerpały w złej wierze korzyści z walki Narodu Polskiego z Rosją w powstaniu styczniowym, to traktował to jako sporadyczną zaszłość historyczną, a nie ponadczasową prawidłowość polityki niemieckiej. Chodzi tu mianowicie o poniższe fragmenty *Sprawy polskiej*: „Jedno tylko państwo europejskie nie brało udziału w interwencji mocarstw [w sprawie polskiej w związku z powstaniem 1863 r.], ale, przeciwnie, stanęło otwarcie po stronie Rosji w tym jej konflikcie z Europą. Mocarstwem tym były Prusy... Zapłatą za to była neutralność Rosji w 1866 r. i 1871 r., umożliwiającą zjednoczenie Niemiec i wysunięcie się Prus na czoło jedności germańskiej.

Wypadki polskie uniemożliwiły rozpoczynające się zbliżenie francusko-rosyjskie.”[14]

„W rezultacie nastąpiło odsunięcie przymierza francusko-rosyjskiego na lat dwadzieścia kilka, zbliżenie się prusko-rosyjskie, umożliwiające zwycięstwo Prus nad Francją w 1871 r., zjednoczenie Niemiec pod przewodnictwem Prus nie przeciw woli Rosji, chociaż przeciw jej interesom. Interwencja czynna francuska i austriacka musiałyby w 1863 r. wieść do wojny nie tylko z Rosją, ale z Prusami, które stanęły wówczas po stronie Rosji nie tylko wskutek współnictwa podziałowego, ale wskutek tych dążeń, które doprowadziły do wojen 1866 r. i 1871 r.”[15]

Aktualnie natomiast – w ocenie Studnickiego – Niemcy są sojusznikiem sprawy polskiej i jeśli nie wszystko tu idzie po naszej myśli, to wina leży raczej po stronie polskiej – **„Stosunki polsko-niemieckie są bardzo skomplikowane. Polska została wyzwolona dzięki zwycięstwu Niemiec nad Rosją, oderwania od niej znacznej części zaboru rosyjskiego. Niemcy i Austria proklamowały państwo polskie, gdyż chciały być oddzielone od Rosji państwem, którego granice wschodnie byłyby pierwszą linią obronną dla nich. Polska według pierwszych projektów niemieckich, z którymi zapoznałem się w 1914 r. miała mieć na wschodzie linię Dźwiny - Berezyny, posiadać Libawę [Lipawa], jako port; o utworzeniu państwa litewskiego nie było wówczas mowy... Koncepcja ta załamała się w okresie wojny, gdy Polska nie wytworzyła armii, nie przejawiała chęci wejścia do przymierza z Niemcami.”**[16]

Diametralnie odmienną ocenę niemieckich planów wobec Polski prezentował R. Dmowski. Referując jego poglądy w przedmowie do PAXowskiego wydania dzieła *Niemcy, Rosja i kwestia polska* z 1991 r., Tomasz Wituch napisał: „Niemcy zagrażały egzystencji Polaków jako narodu, a Rosja tylko samodzielności politycznej Polski; Niemcy godziły w trzon etnicznie polskich ziem, a Rosja zagrażała w istocie tylko ziemiom kresowym; Niemcy były silniejsze i realnie zdolne do zniszczenia polskości, a Rosja wyraźnie słabsza i nie mająca żadnych szans na wynarodowienie Polaków; Niemcy podbijając wschód Europy musiały dążyć do zniszczenia Polski, a Rosja nie miała ani szans, ani zamiaru dokonywać podboju Niemiec.”[17] I choć recenzja ta upraszcza zapewne głębię myśli Romana Dmowskiego, to jednak uwydatnia ona, jaka przepaść dzieliła w odbiorze zamierzeń Niemiec względem Polski obu naszych polityków narodowych.

Dmowski uważał mianowicie, że „Dla Niemiec kwestia polska w państwie rosyjskim dziś ma pierwszorzędne znaczenie. Wystąpienie Polaków z żądaniem autonomii Królestwa i ujawnienie przez nich w tym kraju dość znacznego napięcia energii narodowej zaalarmowało opinię niemiecką w wysokim stopniu. Istotnie, uwolnienie tego kraju, będącego najważniejszą i narodowo najsilniejszą częścią Polski spod ucisku, w jakim dziś żyje, dało by Polakom możliwość rozwoju sił narodowych zmniejszając widoki niemieckie na zapanowanie w przyszłości nad Wisłą i nie omieszkało by oddziaływać na Polaków zaboru pruskiego podtrzymując ich energię w walce z zalewem niemieczyny. Kwestia nabiera szerszego jeszcze znaczenia, gdy się zważy wpływ zaspokojenia żądań polskich na stosunki polsko-rosyjskie i nowy całkiem element w polityce zewnętrznej Rosji, jaki musiałby się zrodzić z porozumienia polsko-rosyjskiego. Aż za wiele więc Niemcy mają powodów do tego, by utrzymać Rosję na drodze

polityki skrajnie antypolskiej.”[18]

**„W Polakach polityka berlińska dążąca do opanowania wschodniej Europy, przy hegemonii Prus w Niemczech, widzi główną dla siebie przeszkodę. Stąd oficjalne oświadczenie ks. Bülowa[19] przed kilku laty w sejmie pruskim, iż kwestia polska jest najważniejszą dla Prus kwestią. Stąd powtarzający się często w prasie niemieckiej głos, że Niemcy walczą nie tylko z Polakami w swoim państwie, ale z całym narodem polskim.”[20]**

Roman Dmowski wskazywał, że głównym zagrożeniem ze strony Niemiec jest to, iż dążą one do dezorganizacji naszego narodu i sprowadzenia go do poziomu plemienia – „Niemcy już dziś wywierają silny wpływ na losy całego narodu polskiego. Niebezpieczeństwa tego nie należy rozumieć tak, żeby Niemcy były zdolne zniszczyć odrębność plemienną Polaków, bo w tym względzie doświadczenie wykazuje ich bezsilność: zamachy z ich strony skierowane są przede wszystkim ku temu, żeby zdeorganizować i zniszczyć te pierwiastki naszego życia, dzięki którym, pomimo utraty odrębnego bytu politycznego pozostajemy narodem politycznym żyjącym własną tradycją, własną ideą narodową, narodem równorzędnym do innych wielkich narodów, posiadających własne państwa. **Niemcy dążą do odebrania nam tych środków kulturalnych i ekonomicznych, które do utrzymania samodzielności narodowej i życia na własną, wysoką stopę kulturalną są niezbędne, do proletaryzacji narodu polskiego - że użyjemy terminu jakim się posługują w określaniu tej polityki rodacy nasi w zaborze pruskim. Ta polityka prowadzi do zniszczenia naszego bytu narodowego w ścisłym tego słowa znaczeniu, grozi sprowadzeniem nas do roli szczepu pozbawionego własnej organizacji życia w dziedzinie wyższych potrzeb umysłowych i moralnych.”[21]** Jak trafne były spostrzeżenia R. Dmowskiego świadczy fakt, że gdy współcześnie świadomość zagrożenia niemieckiego w Polsce znacznie zmalała, to w dużym stopniu umożliwiło to Niemcom realizację ich starych wobec naszego narodu zamierzeń.

Dmowski uważał zwłaszcza, że Polacy w żaden sposób nie powinni pomagać Niemcom w pochwyceniu w objęcia Rosji i ostro krytykował pomysły tych polskich sił politycznych, w tym Władysława Studnickiego, które do niepodległej Polski zmierzały w sojuszu z Niemcami. Pisał: „Politycy berlińscy i germanofile rosyjscy uważali, że głośnie przygotowania Austrii do wojny z Rosją, strasząc Rosję potrzebującą pokoju, wytwarzają nastrój ułatwiający przekonanie jej, że powinna się zbliżyć do Niemiec, które jedynie mogą jej pokój zagwarantować.

I tu nie ma chyba potrzeby długo tłumaczyć, jakie znaczenie miał dla polityki niemieckiej ‘ruch niepodległościowy’ w Galicji. Stara metoda pruska: gdy inne środki nie pomagały, trzeba zastosować ten, który zawsze był skuteczny, zawsze wiązał Rosję z Prusami; na widok powstającego znów niebezpieczeństwa polskiego Rosja musi się rzucić w objęcia Niemiec.”[22]

**„Spróbujmy tylko na chwilę przedstawić sobie, jakie byłyby losy Polski, gdyby Niemcom przed kilkunastu laty udało się było rozbić potrójne porozumienie, związać Rosję z sobą i z Austrią i**

**odbudować Święte Przymierze[23]**. Niezawodnie, ta kombinacja nie trwałaby wiecznie, ale mogłaby istnieć dość długo, ażeby to wystarczyło do ostatecznego złamania polskość w zaborze pruskim – w owym właśnie czasie wchodziła w życie ustawa o wyłączeniu[24] – do podzielenia Galicji na polską i ukraińską, do poczynienia dalszych spustoszeń w Krajach Zabrzanych, łącznie już z gubernią chełmską, wreszcie do takiej dezorganizacji naszego życia, naszych sił i naszej myśli narodowej w pozostałych częściach Polski, że nie tylko bylibyśmy sprowadzeni raz na zawsze na stanowisko jednego z małych narodów, ale i w tej nawet roli smutnie byśmy się przedstawiali.”[25]

**Myślą przewodnią Romana Dmowskiego było zatem, że polityka polska nie może dopuścić do ponownego porozumienia niemiecko-rosyjskiego, jak to miało miejsce w latach 1772, 1793, 1795 i 1863, a które składało Polskę do grobu.** Podtrzymywał więc i eksploatował antagonizm rosyjsko-niemiecki, celem stworzenia warunków dla powstania Polski naprawdę wielkiej i niepodległej. Z gry strategicznej którą prowadził wynikało zaś, że polityka niepodległościowa powinna polegać na zbliżeniu ze słabszą i skłonną do wycofania się z wojny Rosją, przeciwko silniejszym Niemcom. W ocenie Dmowskiego polityka polska winna też sprzyjać utrwaleniu się sojuszu Rosji z Francją i Anglią. Pisał: „Jak przed półwiekiem manifestacje warszawskie, poprzedzające wybuch powstania 1863 roku, zastraszyły Rosję, wykopały przepaść między nią a Francją i związały ją z Prusami – co Polsce przyniosło okres najstraszniejszego ucisku i niszczenia cywilizacji narodowej w zaborze pruskim i rosyjskim, a Niemcom dało wolną rękę do zwycięstwa nad Austrią i Francją – tak **w roku 1912 ‘ruch niepodległościowy’[26]** w Galicji miał znów zastraszyć Rosję niebezpieczeństwem polskim, oderwać ją od państw zachodnich, związać z Niemcami i Austrią, w rezultacie zaś przynieść Polsce okres olbrzymich, niepowetowanych strat narodowych, odbierających jej raz na zawsze widoki zostania wielkim narodem, Austrii dać wolną rękę na Bałkanach, Niemcom zaś umożliwić rozprawę z Anglią i niezawodnie z Francją.”[27]

**Pogląd Romana Dmowskiego o konieczności blokowania przez politykę polską niemiecko-rosyjskiego porozumienia okazał się proroczy w latach II wojny światowej i pozostaje aktualny także dziś. Dojście bowiem do strategicznego partnerstwa Berlina i Moskwy skutkować może politycznymi, gospodarczymi, a nawet terytorialnymi konsekwencjami dla Państwa Polskiego.**

Blokując porozumienie rosyjsko-niemieckie Dmowski nie przestawał wierzyć, że mimo wszystko, z obu tych wrogów, względniejsza dla Polski jest Rosja i że przeciwstawiać się należy przede wszystkim polityce niemieckiej. Uważał zatem, że niechybną klęskę idei Polski niepodległej przyniesie zrealizowanie się projektów germańskich, do czego jego zdaniem wiodła m.in. polityka Władysława Studnickiego – **„Do czego prowadziło stworzenie Polski zgodnie z pojęciem niemieckim?”**

**Państwo zamknięte w granicach Królestwa kongresowego i zachodniej Galicji, liczące jakieś kilkanaście milionów mieszkańców, odcięte od morza, otoczone nieprzerwanym półkolem granicy niemieckiej, z wrzynającą się w jego ziemie silną bazą niemiecką na Górnym Śląsku nie miałyby**

najmniejszych danych ani do gospodarczej, ani do politycznej samoistności i musiałyby się uzależnić całkowicie od Niemiec. Jedyne naród w Europie Środkowej mający przyrodzone dane do poważniejszego przeciwstawienia się Niemcom byłby sparaliżowany. Niemcy po przegranej wojnie mieliby wszystkie dane do panowania nad Środkową Europą i lepsze jeszcze niż przed wojną warunki do ujarznienia Rosji. Stworzenie wielkiego kontynentalnego imperium gospodarczego, a co za tym idzie, i politycznego, byłoby dla Niemiec tylko kwestią krótkiego czasu. Polska w tej wielkiej maszynie byłaby podrzędnym kółeczkiem - *angegliedert*, według wyrażenia Beselera - pod kierownictwem Niemiec, im służąca, przez nie systematycznie wyzyskiwana, coraz bardziej stająca się krajem niemieckim.”[28]

Aktualność przestróg R. Dmowskiego polega na tym, iż projekt takiej właśnie Polski, jaki Niemcy realizowali w latach I wojny światowej, tj. Polski małej, słabej i pozbawionej możliwości decydowania o sobie, jest właśnie wdrażany, przy kolaboracji naszych polityków, w ramach Unii Europejskiej.

## **Strategia polska wobec Niemców**

Z odmiennej oceny polityki niemieckiej wobec Polski obaj ideolodzy polskiej myśli narodowej wywodzili też przeciwstawne koncepcje naszej strategii względem Niemiec. Gorącym zwolennikiem jak najściślejszych więzi z Niemcami oraz niwelowania źródeł istniejących i potencjalnych polsko-niemieckich konfliktów był oczywiście Władysław Studnicki. Uważał on, że dla dobra przyszłego Państwa Polskiego winniśmy zrezygnować z ziem byłego zaboru pruskiego - „Z dzielnic polskich pod panowaniem Prus tylko Poznańskie i Prusy Zachodnie (54.300 kilometrów kwadratowych) miały większość polską, ale są one poprzecinane konklawami niemieckimi i wszystkiego połowa tego terytorium ma zwartą polską ludność, a więc pięciokrotnie mniej zwartego polskiego terytorium, niż Królestwo Polskie... **Zabór pruski w życiu politycznym narodu naszego odgrywa dziś rolę tylko ujemną, przenosząc świadomość naszego antagonizmu z Rosji na Prusy wbrew realnemu znaczeniu poszczególnych działów. Wobec mieszanego terytorium zaboru pruskiego nie może on być terenem odbudowy państwa polskiego. Stąd dla sprawy polskiej ma dziś znaczenie mniejsze, niż inne działy.**”[29]

Dążenia narodowej demokracji do odzyskania również ziem zaboru pruskiego uważał za demagogiczne i szkodliwe - „Nierówne co do wielkości zabory pruski i rosyjski, ani co do znaczenia dla nas narodowego i z innych względów, były traktowane jako niemal identyczne dla nas pod względem narodowym i państwowo-polskim. ‘Przegląd Wszechpolski’ poniekąd przygotował grunt dla późniejszego spaczenia myśli politycznej naszej przez fikcyjne i krzykackie zwrócenie się frontem przeciw Niemcom, byle zrobić ugodę z Rosją.”[30]

W przededniu II wojny światowej Władysław Studnicki, obok Stanisława Cata - Mackiewicza, znalazł się w tej grupie polskich publicystów, którzy przestrzegali przed zgubnymi dla Polski skutkami wojny z Niemcami. Studnicki krytykował parcie przez większość polskiej prasy do tej konfrontacji i lekceważenie germańskiej siły -

„W naszej publicystyce, a szczególnie w gazetiarstwie panuje dziś tendencja pomniejszania, lekceważenia sił Niemiec. Może to zemścić się w wysokim stopniu na naszej polityce, zwiększając prawdopodobieństwo wojny, może to się zemścić na naszych siłach, przygotowanych do ewentualnej wojny oraz podczas wojny, gdy się okaże, że przeciwnik jest całkiem inny i nie posiada tych braków, o jakich u nas na każdym kroku dziś mówią.”[31]

„W Anglii i Francji bynajmniej nie lekceważą sił Niemiec. Tylko Polska karmi się zmyślonymi zwycięstwami w Boguminie, anegdotami braku produktów w Niemczech. Szeroka publiczność, podniecana nieuczciwą i bezmyślną prasą gotowa przeć do wojny, w której Polska nie miałaby nic do uzyskania, a wszystko do stracenia.”[32] ; „Czynnikiem jątrzącym stosunki polsko-niemieckie, jest większość prasy polskiej; prasa prorządowa z wyjątkiem czerwoniaków jest powściągliwą, natomiast inne organy prowadzą agitację antyniemiecką.”[33]

Studnicki przewidywał, że w przypadku pokonania Niemiec przez koalicję zachodnią przy udziale sowieckim, największym przegrany w wojnie będzie pozostająca w sojuszu z aliantami Polska – **„Polska, biorąca udział w wojnie, będąca ogniwem nawet zwycięskiej koalicji, przypuścmy, że koalicja zachodnia będzie zwycięską, będzie wycieńczoną, osłabioną, najśłabszym jej ogniwem i jej więc kosztem może być wynagrodzona Rosja sowiecka za udział w wojnie. Polska neutralna w razie zwycięstwa niezależnie jednej lub drugiej strony nie ma czego się obawiać, stosunek sił przesunie się na jej korzyść.”**[34] ; „Polska będzie musiała prowadzić wojnę ruchomą i **niezależnie od powodzenia wojny na zachodzie może przeżywać okupację niemiecką i sowiecką. Pierwsza zniszczyłaby nas materialnie, druga zniszczyłaby narodowo i politycznie.**”[35]

**Władysław Studnicki uzmysławiał też, że Polska nie należy do głównych antagonistów zbliżającej się wojny i dlatego apelował o załagodzenie napiętych relacji polsko-niemieckich.** Wskazywał, że sprawa Gdańska i autostrady do Prus Wschodnich nie powinna decydować o wojnie i pokoju z Niemcami oraz że Polsce grozi znacznie poważniejsze niebezpieczeństwo ze strony sojusznika Anglii i Francji – Sowietów. Pisał, że **„Przyszła wojna światowa - to przede wszystkim wojna światowego Żydostwa z Niemcami, w których antysemityzm przyszedł do władzy i oddziaływa na szereg państw środkowej Europy: Polskę, Rumunię, Węgry. Klęska Niemiec to powrót Żydów do dawnej pozycji i zdobywanie nowych. Polska pragnie się odżydzić, a może wskutek tej wojny wpaść w panowanie żydowskie. Nowa wojna światowa, nadchodząca wojna to duży atut dla Rosji sowieckiej, która korzysta z osłabienia państw kapitalistycznych, jest przez swych przyszłych sprzymierzeńców reklamowana i może mieć nadzieję na bolszewizm w Niemczech w razie ich pokonania. Bolszewizm w Niemczech - to olbrzymie niebezpieczeństwo dla Polski, trudno byłoby jej ostać się między Rosją bolszewicką, a Niemcami bolszewickimi...** Czy przyjdzie kiedy z powrotem Rosja carska czy Rosja liberalno-demokratyczna, co jest wprawdzie najmniej prawdopodobne, czy narodowo-socjalistyczna, będzie zawsze pretendować do ziem naszych za Sanem oraz ziem za Bugiem. Czyli do 45% naszego terytorium państwowego.”[36]



„Postulat autostrady jest postulatem drobnym, zdaniem moim usprawiedliwionym, mogącym zabezpieczyć przynależność Pomorza do Polski, gdyż usuwa skargi na utrudnioną komunikację Niemiec z Prusami Wschodnimi.

W swoim czasie projekty angielskie i francuskie o eksterytorialnych lub niemieckich specjalnych liniach kolejowych przez Pomorze szły znacznie dalej niż autostrada...

Wołają u nas: *Nie oddamy Gdańska*. Oddać można to, co się posiada. Czy Polska posiada Gdańsk. Administracja Gdańska, jak i jego ludność jest niemiecka, jest narodowosocjalistyczna, jest częścią partii, rządzoną z Berlina.”[37]

„Warunki geograficzne są naturalną podstawą kooperacji polsko-niemieckiej i wobec tej kooperacji w spokojnej atmosferze może być normowana kwestia Gdańska i autostrady przez Pomorze. Aby wrócić do normalnych stosunków pokojowych Niemcy i Polska winny ukrócić wszelkie ekscesy, wszelką agitację, podniecającą opinię do wojny...

**Obiektywnych podstaw do wojny polsko-niemieckiej nie ma. Dziś nie sprawa Gdańska i autostrady jest czynnikiem decydującym o wojnie lub pokoju, lecz tylko to, czy Niemcy będą przekonane, że Polska w razie wojny na zachodzie wystąpi czynnie przeciwko nim czy zajdzie znaczne prawdopodobieństwo neutralności Polski i obrony tej neutralności oraz neutralności Litwy i Łotwy, którą Sowiety zechcą naruszyć dla ukrytych dziś celów aneksyjnych.** Mając przed sobą prawdopodobieństwo wojny na zachodzie, Niemcy nie mogą mieć chęci wywoływania wojny na dwóch frontach.”[38]

**„Prawdopodobieństwo uniknięcia wojny na wschodzie, o ile tylko weźmiemy pod uwagę obiektywne warunki, jest większe niż na zachodzie.”**[39]

Będąc rzecznikiem ścisłej, zbrojnej neutralności wobec konfliktu aliantów zachodnich z Niemcami dostrzegał Studnicki ewentualne korzyści dla Polski w wykorzystaniu niemieckiego aktywizmu do wspólnej walki z Sowietami. Pisał, że „Mieliśmy obok siebie partnera bardzo aktywnego i zamiast dorównać mu w aktywiźmie, iść za nim, jako sprzymierzeniec, uzyskiwać znaczniejsze korzyści, staliśmy wobec niego bierni, aż jego aktywność zaczęła zwracać się przeciwko nam.”[40] ; „Polska w imię swych interesów gospodarczych winna była wejść do państw osi. Tereny osadnicze Polska może uzyskać tylko na wschodzie, co też stawia ją na biegunie antyrosyjskim.”[41]

Z kolei R. Dmowski przytaczał wypowiedzi berlińskich mężów stanu w kwestii polskiej i uzasadniał, że naszą reakcją na politykę Rzeszy winna być walka z jej wpływami w Polsce, Rosji i w całej Europie Środkowej – **„Jesteśmy w walce nie tylko z naszymi Polakami, ale z całym narodem polskim - mówił kanclerz**

**Bülów w parlamencie. Jedyną na to uczciwą i logiczną odpowiedzią była walka całego narodu polskiego przeciw Niemcom i pragnienie ich upadku.”[42]**

**„Skutkiem rozrostu wpływów niemieckich wewnątrz Rosji wytworzyło się takie położenie, że Rosja w polityce zagranicznej była stale bita przez Niemcy, a jednocześnie Durnowo[43] nie bez słuszności pisał, że na wojnę z Niemcami nie może sobie ona pozwolić, bo ta wojna będzie jej zgubą. Jeżeli ten stan rzeczy miał trwać dalej, to Niemcom nic nie groziło; nawet w razie wybuchu wojny między dwoma państwami można było być pewnym, że zakończy się ona całkowitym już uzależnieniem Rosji od Niemiec, co oznaczałoby złożenie na długi czas kwestii polskiej do grobu i zlikwidowanie nas raz na zawsze jako wielkiego narodu.**

**Pierwszym tedy zadaniem była walka z niemieckimi wpływami wewnątrz Rosji, prowadząca do ich zniszczenia. Było to zadanie przede wszystkim dla polityki polskiej.**

Związek Rosji z Prusami powstał na gruncie rozbioru Polski. Gdy ten związek się rozluźnił pod wpływem antagonizmu w polityce zewnętrznej, gdy Rosja szła do zerwania z Prusami, Polacy przez powstanie roku 1863 umożliwili Bismarckowi zacieśnienie przyjaźni na nowo.”[44]

**Dmowski uważał, że Niemcy dążą do takiego zorganizowania Europy Środkowej, aby dla Polski naprawdę suwerennej, Wielkiej Polski, nie było w niej miejsca. Sądził, że zmierzają one nie tylko do zagarnięcia maksimum terytorium polskiego dla siebie, ale także do obdarowania naszymi Kresami Wschodnimi swoich wasali - Litwy i Ukrainy. Dlatego pisał: „Ta walka - między nami a Niemcami - toczyła się od dawna. Czyśmy walczyli przeciw germanizacji ziem zaboru pruskiego, czy przeciw polityce rosyjskiej w Polsce, czy przeciw ukrainizacji Galicji Wschodniej - to była ta sama walka naszego pojęcia Polski przeciw niemieckiemu.”[45]**

Należy zauważyć, że scenariusz polityki niemieckiej został w znacznym stopniu zrealizowany współcześnie. Polska została zepchnięta na wschodzie na linię Bugu, a za tą granicą powstały państwa polskości wrogie, naturalni sojusznicy Niemiec. Zaistniały układ geopolityczny w Europie Środkowej jest zatem korzystny dla Niemiec, albowiem Polska może zostać przez nie wzięta w dwa ognie. To zaś, że nasi politycy przyklaskują takiemu stanowi rzeczy, wynika nie tylko z tego, iż pozostają pod presją agentów wpływu, lecz głównie z tego, że jest on zgodny z zamierzeniami ich zagranicznych mocodawców, którym zaprzędali podstawowe interesy Rzeczypospolitej. Niemniej istnienie pomiędzy Polską a Rosją „niepodległej” Ukrainy i Litwy zadawała także wielu uczciwych Polaków, cieszących się z osłabienia Rosji oraz z zaangażowania się Ukrainy i Rosji w klinczujący je konflikt zbrojny. Tej ostatniej korzyści nie sposób zresztą bagatelizować. Nie może natomiast umykać polityce obozu narodowego, że potencjał Ukrainy został w znacznym stopniu zbudowany kosztem rozbioru ziem Państwa Polskiego i że nasze województwa wschodnie winny kiedyś do Polski powrócić. Ponadto, biorąc pod uwagę roszczenia terytorialne Ukrainy względem Chełmszczyzny i Podkarpacia, jej antypolską, szowinistyczną doktrynę narodową oraz wzajemną sympatię ukraińskich i niemieckich nacjonalistów, jest ona

potencjalnie krajem bardziej niebezpiecznym dla Polski niż Federacja Rosyjska. Byłoby zatem daleko posuniętą naiwnością wnioskowanie, że po uregulowaniu przez Ukrainę relacji z Rosją, Kijów nie stanie się ramieniem Berlina w jego polityce osaczania Polski.

Podsumowując bilans zmagania polsko-niemieckich po I wojnie światowej, Dmowski wskazywał: **„Ta walka, w tym pojęciu, nie została rozstrzygnięta. To cośmy zdobyli, ma tę wartość, że posiadamy poważne dane do pomyślnego prowadzenia jej dalej. Toczy się ona nieustannie, z dnia na dzień, toczy się o to, czy Polska będzie państwem naprawdę niezawisłym, czy też przy pozorach niepodległości sprowadzona zostanie do roli prowincji wielkiego imperium niemieckiego.”**[46] ; „I nie myśmy wymyślili, że głównym wrogiem naszego samoistnego bytu są Niemcy. Świadomość tego w narodzie była silna. Myśmy tylko z oczywistego faktu wyciągnęli wszystkie konsekwencje dla naszej polityki.”[47] Nie mylił się więc R. Dmowski pisząc przed dziewięćdziesięciu laty, iż walka z Niemcami o niepodległą Polskę trwać będzie także przez następne pokolenia.

Ojciec polskiej niepodległości nie dożył II wojny światowej i nie wiemy, jak odniósłby się do proroczych ostrzeżeń Studnickiego przed zdradą ze strony zachodnich aliantów. Dmowski negatywnie oceniał jednak politykę sanacji oraz nie ufał Anglii i naciskającym na zduszenie siłą antysemityzmu w Niemczech, lobbystom żydowskim. Należy więc sądzić, że pomimo istniejącego zagrożenia niemieckiego, racjonalnie oceniłby sytuację międzynarodową Rzeczypospolitej i zaleciłby zachowanie w owej wojnie jak można najdłużej zbrojnej neutralności.

[1] W. Studnicki, *Wobec nadchodzącej Drugiej Wojny Światowej*, Warszawa 1939, s. 83-84.

[2] Tamże, s. 97.

[3] Tamże, s. 84-85.

[4] R. Dmowski, *Niemcy, Rosja i kwestia polska*, Warszawa 1991, s. 181.

[5] *Zagadnienia środkowo- i wschodnio-europejskie (przez R. Dmowskiego)*, Londyn, lipiec 1917 roku, [w:] R. Dmowski, *Polityka polska i odbudowanie państwa*, t. II, Warszawa 1989, s. 261.

[6] R. Dmowski, *Niemcy...*, op. cit., s. 92.

[7] Tamże, s. 173-174.

[8] Tamże, s. 166-167.

- [9] R. Dmowski, *Polityka polska i odbudowanie państwa*, t. I. Warszawa 1989, s. 345.
- [10] W. Studnicki, *Wobec...*, op. cit., s. 96.
- [11] Zdradę Prusom w roku 1791 zarzuca natomiast Jędrzej Giertych - *Tragizm losów Polski*, Pelplin 1936.
- [12] [http://pl.wikipedia.org/wiki/William\\_Pitt\\_M%C5%82odczy](http://pl.wikipedia.org/wiki/William_Pitt_M%C5%82odczy)
- [13] W. Studnicki, *Sprawa polska*, Poznań 1910, s. 72-74.
- [14] Tamże, s. 437-438.
- [15] Tamże, s. 439-440.
- [16] W. Studnicki, *Wobec...*, op. cit., s. 96.
- [17] T. Wituch, *Przedmowa do obecnego wydania*, [w:] R. Dmowski, *Niemcy...* op. cit., s. 23.
- [18] R. Dmowski, *Niemcy...*, op. cit., s. 176-177.
- [19] [http://pl.wikipedia.org/wiki/Bernhard\\_von\\_B%C3%BClow](http://pl.wikipedia.org/wiki/Bernhard_von_B%C3%BClow)
- [20] R. Dmowski, *Niemcy...*, op. cit., s. 185-186.
- [21] Tamże, s. 256-257.
- [22] R. Dmowski, *Polityka...*, op. cit., t. I, s. 156-157.
- [23] [http://pl.wikipedia.org/wiki/%C5%9Awi%C4%99te\\_Przymierze](http://pl.wikipedia.org/wiki/%C5%9Awi%C4%99te_Przymierze)
- [24] 20 marca 1908 r. sejm pruski przyjął ustawę o przymusowym wyłączeniu. Została ona przygotowana przez rząd pruski pod przewodnictwem kanclerza Bernharda von Bülowa. Jej założeniem było przymusowe wyłączenie majątków polskich wskazanych przez Komisję Kolonizacyjną.
- [25] R. Dmowski, *Polityka...*, op. cit., t. I, s. 157.
- [26] [http://pl.wikipedia.org/wiki/Komisja\\_Tymczasowa\\_Skonfederowanych\\_Stronnictw\\_Niepodleg%C5%82o%C5%9Bci](http://pl.wikipedia.org/wiki/Komisja_Tymczasowa_Skonfederowanych_Stronnictw_Niepodleg%C5%82o%C5%9Bci)

## owych

- [27] R. Dmowski, *Polityka...*, op. cit., t. I, s. 157-158.
- [28] R. Dmowski, *Polityka...*, op. cit., t. II, s. 179.
- [29] W. Studnicki, *Sprawa...*, op. cit., s. 12.
- [30] Tamże, s. 518.
- [31] W. Studnicki, *Wobec...*, op. cit., s. 92-93.
- [32] Tamże, s. 106.
- [33] Tamże, s. 105.
- [34] Tamże, s. 107-108.
- [35] Tamże, s. 106.
- [36] Tamże, s. 95-96.
- [37] Tamże, s. 101-102.
- [38] Tamże, s. 104-105.
- [39] Tamże, s. 108.
- [40] Tamże, s. 99.
- [41] Tamże, s. 95.
- [42] R. Dmowski, *Polityka...*, op. cit., t. I, s. 130.
- [43] [http://pl.wikipedia.org/wiki/Piotr\\_Durnowo\\_\(minister\)](http://pl.wikipedia.org/wiki/Piotr_Durnowo_(minister))
- [44] R. Dmowski, *Polityka...*, op. cit., t. I, s. 131.

[45] R. Dmowski, *Polityka...*, op. cit., t. II, s. 180.

[46] Tamże, s. 180.

[47] Tamże, s. 193.